

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 26 października 1953 r.

Nr 254 (1083) B

Cena 20 gr

W CAŁEJ POLSCE

MANIFESTACJE PRZYJAŹNI I BRATERSTWA Z NARODAMI KRAJU RAD

Goście radziecy wśród młodzieży Poznania

W Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu odbyło się w serdecznej i przyjaznej atmosferze spotkanie młodzieży studenckiej z zastępcą Ministra Kultury ZSRR tow. Stetowem.

Książki radzieckie uczą lepiej żyć i pracować

Młodzież polska z zainteresowaniem czyta książki radzieckie pisarzy. Bohaterowie powieści radzieckich służą jej za wzór ofiarnej miłości Ojczyzny, za wzór oddania w służbę własnego narodu i mas pracujących całego świata.

W Tezyskiej Fabryce Gazmierzli młodzież przygotowuje dyskusję nad książką „Stal i szlak” — Popowa. Wezmą w niej udział nie tylko zetempowcy, lecz również młodzież niezorganizowana oraz starsi robotnicy.

Zetempowcy ze Stubna korzystają z doświadczeń przodującego rolnictwa radzieckiego

Organizacja zetempowska przy Stadninie Koni w Stubnie, pow. Przemyśl, wychowuje młodzież zorganizowaną i niezorganizowaną na gorących przykładach Kraju Rad — kraju budującego komunizm.

List do przyjaciół w ZSRR

Pragnąc jeszcze bardziej zacieśnić więź przyjaźni z Krajem Rad, wiele kół ZMP jak również młodzież niezorganizowana nawiązuje korespondencję z młodzieżą radziecką. Poniżej publikujemy list młodzieży Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Białymstoku do radzieckich przyjaciół.

Drodzy koledzy!

Piszemy do Was z sąsiedniego kraju, który wolność swoją zawdzięcza bohaterstwu Armii Radzieckiej i naszemu Ludowemu Wojsku Polskiemu. Ojczyzna nasza wraz z innymi krajami demokracji ludowej buduje szczęśliwą, socjalistyczną przyszłość — stoi na straży pokoju i przyjaźni między narodami.

Miasto nasze, Białystok, dzwignęło się z ruin i wkrocza na tor wielkiego budownictwa. Mamy takie osiągnięcia jak nowe kina, teatry, niekiedy wyposażony Klub TPP-R. i inne nowoczesne ośrodki kulturalne. W szkole naszej zdobywamy prawną, opartą na naukowym światopoglądzie wiedzę żywo interesującą nas wydarzenia międzynarodowe, gorąco witamy każde osiągnięcie produkcyjne w naszym kraju. Organizujemy wieczerki świetlicowe, akademie, pogadanki itp. poświęcone bardzo często naszym tożsaczkom i tożsaczkom Waszego kraju.

Obecnie cały naród polski obchodzi Mięsiec Pogłębnia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wraz z listem posyłamy Wam gorące zetempowskie pozdrowienia i życzymy Wam i całemu narodowi radzieckiemu dalszych osiągnięć w realizowaniu planów budowania komunizmu. Młodzież Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Białymstoku (Polska)

Delegacja polska na III Światowy Kongres Zw. Zaw. powróciła do Warszawy

W dniu 24 bm. powróciła do kraju delegacja związkowców polskich na III Światowy Kongres Związków Zawodowych na czele z przewodniczącym CRZZ Wiktoorem Kłosewiczem.

Spotkanie polskich i hinduskich artystów

W dniu 23 bm. odbyło się w siedzibie Zw. Pol. Art. Plastyków spotkanie artystów polskich z grupą bawiących w Polsce artystów hinduskich.

Współpraca z Zagranicą

W dniu 24 bm. w godzinach rannych przyjechała do Krakowa delegacja artystów hinduskich. Na czele delegacji stoi sekretarz honorowy Wschodnioindyjskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych i Sztuki Zdobniczej — Ukil Barada Charan.

Łączy nas wspólna walka o szczęśliwą przyszłość naszych dzieci

Uczestniczki krajowej narady aktywnej kobiecego Związku Samopomocy Chłopskiej i wiejskiego aktyw Ligi Kobiet, która w dniach 20 i 21 bm. obradowała w Warszawie, uchwałyli wśród żywiołowej owoacji wysłanie listu do kobiet radzieckich z okazji Mięsiaca Pogłębnia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W liście tym czytamy m. in.: „Wraz z całym narodem polskim, kobiety wiejskie wyrażają serdeczne uczucia przyjaźni i miłości do Waszego kraju, do Waszych wspaniałych ludzi. Te gorące uczucia wypływają z świadomości, że nasz kraj — Polska Rzeczpospolita Ludowa, zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu wolność, pomoc w odbudowie oraz w budowie nowego, dostojnego, kulturalnego i rad-dosznego życia — w budowie pod-staw socjalizmu.

O nagrodę Marszałka Polski

Opłosemnie regulaminu współzawodniczenia międzypartyjnego w wieloboju oraz nagroda Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego dla zwycięzcy zespołu Junaczek i Junaków „Służba Polsce” wzbudziły duże zainteresowanie.

W tolelu brygadach i hufcach SP dziewczęta i chłopcy, zrzeszeni w Ludowych Zespołach Sportowych biorą aktywny udział w zawodach sportowych, organizowanych w ramach wieloboju.

Młodzieży, demaskuj w oczach chłopów prawdziwe oblicze sabotażystów skupu!

Na czele powiatu

Wielu gmin w pow. Jeleniogórskim przekroczyło 90 proc. planu obowiązkowych dostaw. Aktywni rozmawiali z chłopami, nie tylko o skupie zboża, lecz także o całej polityce państwa ludowego wobec wsi. O Planie 6-letnim oraz o sprawach międzynarodowych.

W gromadzie Nowa Kamienica szeroką pracę polityczno-wyjaśniającą przeprowadzili aktywiści, którzy przyjechali z Jeleniej Góry. Praca aktywistów przyczyniła się do umocnienia spółdzielni produkcyjnej, istniejącej w tej gromadzie oraz do wykonania planu skupu zboża.

„My tego dopilnujemy“

Nie dam ani ziarenka zboża, bo nie mam, a skąd wziąć? — tu Kazimierz Calusiński, kulak z gromady Tatyna. Szczecin rozłożył beznadzieję.

Mala przegrarbiona postać wyrażała pełną pokorę, tylko rozbieżne oczy po złodziejsku unikały spojrzenia.

Nie przekonano nikogo z członków kolegium Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Szczecinie wybitnie tłumacząc. Jasne było, że gospodarz na 18 ha dobrej ziemi kulał może sprzedać państwu 3.220 kg zboża.

„Dziś murywany dom, zamknięte okienki frontowych okien. Na podwórku otoczonym na kścieł uwarowi budynkami gospodarstwu ujadają dwa psy. W opodal na dużym polu Calusińskiego osiem osób kopie kartofle. Kulacka bieda! „nie poznałem Calusińskiego pracującego na własnym polu. Pracują z niego od świtu do nocy wynajęci robotnicy.

Co teraz za porządki. Trudno ludzi wymaną do pracy, a jak srobi łaskę i przyjdzie to zapłać 50 zł za dniówkę. Płomienie państwa tych co nie ma. Dawniej było inaczej — wzdycha Calusiński.

Władza ludowa umożliwiła Calusińskiemu prowadzenie gospodarki, ale nie o wiecznym gospodarowaniu marzył kulak. Z jego gospodarstwa na czarno



- Z DROGI! -

Dwulicowość

Wielu Stryki w gminie Augustowa, pow. Bielecki, nie wykonała planu dostaw. Jedną z przyczyn opieszałości w dostawach jest lada praca soltysa tej gminy ob. Bazyla Kozłowskiego.

Na pierwszym zebraniu poświęconym dostawom w mieście lipcu Kozłowski oznajmił gromadzie, że sam wykona dostawy, ale tylko dlatego, że jest radnym GRN i boi się krytyki władz gminnych. W wyniku ta-

Karac sabotażystów dostaw

W gm. Zakrzewo, pow. Złotów, wójt kossaliński jest gromada Śmierdowo, która w wykonaniu swych obowiązków wobec państwa pozostała daleko w tyle za innymi gromadami tej gminy.

Na 3 dni przed terminem ustalonym w zobowiązaniu, wszyscy rolnicy z Głęboczka wykonali w pełni swój roczny plan dostaw zboża, żywności i mleka oraz spłaciłi podatek gruntowy, 3 dni wcześniej dokonali zbiorów okopowych i zastali resztę zbóż oziębłych, 5 dni przed terminem zakończyli głębokie orki zimowe.

Zgodnie z zobowiązaniem chłopów z Głęboczka złożyli także koło TPP-R, które liczy obecnie 30 członków.

Znaczna część zobowiązań państwowych wykonali już członkowie spółdzielni w pow. Jelenia Góra na Dolnym Śląsku.

M. in. spółdzielcy z Podgórza, którzy na czesie rocznicy Rewolucji Październikowej postanowili zakończyć siewy oziębne do 24 bm., dzięki sprawnym pracownikom, osiągnęli dzień 150 — 200 proc. normy, ukończyli prace siewne 19 bm., czyli na 5 dni przed terminem.

Ols uroczystości XXVI rocznicy Wielkiego Października

Coraz szersze stosowanie radzieckich metod pracy przyspiesza realizację zobowiązań

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu meldunki o podjęciu zobowiązań ku czci 36 rocznicy Wielkiego Października. Za klasą robotniczą do Czerwonej Październikowej włącza się wieś, naukowcy, dozór techniczny.

Równocześnie płyną meldunki o realizacji podjętych zobowiązań. Załoga huty im. M. Nowotki, która zamierzała Czyn Październikowy w hutnictwie, w pełni realizuje podjęte zobowiązania.

W ciągu kilkunastu dni realizacji zobowiązań załoga zakładu ma już szereg osiągnięć. Wielkopowiatowcy w ciągu kilku dni wyprodukowali ponad sześć wiejące plany około 50 ton surowców. Dzięki zastosowaniu metody Zandarowej utrzymują rytmiczność produkcji, a ilość wyprodukowanych wytopów zmniejszyła się wielokrotnie.

Np. brygady zaludnione w walowni pracują metodą Zandarowej i dzięki temu zwiększyły wydajność pracy z 256 do 273,4 proc. normy.

Jedną ze zmian walowni, kierowana przez mistrza Wiewiórę podjęła inicjatywę Saja i dotychczas nie dała ani jednego wybraku.

Załoga Zakładów Urządzeń Technicznych w Bytomiu w celu podniesienia wyników produkcji

W tym celu podjęła podjęła zobowiązania. W tym celu podjęła podjęła zobowiązania.

Czyn Październikowy wsi

to przede wszystkim przyspieszenie i podniesienie jakości je-siennych prac polowych, wzmoczenie obowiązkowych dostaw dla Państwa.

O przedterminowym wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, zameldowali już 20 bm. chłopów gromady Głęboczek w pow. Strzelce Krajeńskie. Na ich apel o przystępowanie do Czyn-

66 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

Powiaty: Olkusz w woj. krakowskim, Radomsko w woj. łódzkim, Żagań w woj. zielonogórskim, Bieleń w woj. stanisławskim, Olesno w woj. polskim, Giżycko w woj. olsztyńskim, Bochnia w woj. krakowskim i Wolin w woj. szczecińskim, zameldowały o wykonaniu w ponad 90 proc. rocznego planu dostaw.

Tak więc do dnia 23 bm. od obowiązku miarek i odsypów zostali zwolnieni chłopcy 66 powiatów.

Wzrasta produkcja wyrobów przemysłowych dla wsi

Z każdym dnem wzrasta ilość wyrobów przemysłowych produkowanych na użytek wsi. Jest to wprawdzie troski władz ludowej o zaspokojenie potrzeb wsi, ale przede wszystkim wyraz dążenia klasy robotniczej do pogłębienia więzi między miastem a wsią.

Aby zwiększyć możliwość budowania wsi dostarcza się coraz więcej materiałów budowlanych: cementu dostarczonego czterokrotnie więcej niż w IV kwartale ub. roku, cegieł dwu-

Nowa młocznica

Załoga Fabryki Maszyn Żniwnych w Plocku przystąpiła do budowy prototypu młocarni (o partii) na konstrukcji doskonałej NRD-owskiej młocarni (typu „Nema”). Wydajność jej w ciągu godziny wynosi 15 — 20

Kwieciste chustki...

Tkaniny o deseniach opartych na motywach regionalnych towarzyszą, karpickich, sieradzkich, śląskich, kujawskich i kaszubskich — zaczęły produkować zakłady Przemysłu Włókiennego im. A. Struga w Łodzi.

20 tysięcy radioodbiorników

20 tys. radioodbiorników podlega budowie w bieżącym roku krajowy przemysł radiolubuski.



Junaczka Flisiakowska — na pozycję uwaga! Start!

Żeby tylko nie spaść. Nie mogą zawieść koleżanek, zespołu, który reprezentują.

Marsze jesienne, to jedna z konkurencji wieloboju. Mistrzowie zwycięska drużyna 623 Brygady SP Maszyldo Foto F. Tracz

Plastyki hinduscy na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu bawiła 5-osobowa grupa artystów hinduskich przybyłych tu dla zapoznania się z odbudową zabytkowej Starej Gdańsk i w celu nawiązania kontaktów z artystami Wybrzeża.

Goście przyjeźdźcy i oprowadzani przez pracowników Wydziału Kultury Prezydium Woj. RN oraz swych polskich kolegów — szczególnie żywo interesowali się pracami wycinanymi nowo-artystycznymi w Sztandaru Młodych. Zdobnicze zabytkowe kamieniczki, freski, sgrafitti itp. stały się tematem długich rozmów.

Goście hinduscy wykonali w Gdańsku oraz w najbliższych charakterystycznych punktach filmiastą szereg szkiców akwarelowych.

Odkrycie archeologiczne dokonane przez ucznów szkoły podstawowej

Do bardzo cennych należą m. in. dokonane przed tygodniem odkrycie w starożytnym osadku handlowym położonym, w odległości 500 m od stacji kolejowej Międzyrzecz, od stacji kolejowej Międzyrzecz, o charakterze osady, w której powstanie i jej datowanie z trzeciego okresu epoki brązu (1400—1200 lat przed naszą erą).

Na specjalne podkreślenie zasługują fakt, że na cmentarzysko to natrafili podczas zabawy uczniowie klasy VI Szkoły Podstawowej Nr 1 w Międzyrzeczu.

Sklep nocny w Warszawie

Dużym udogodnieniem dla ludzi wychodzących z pracy w godzinach nocnych jest uruchomienie w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 95 specjalny sklep spożywczy czynny od godz. 22 do 6. Sklep jest wyposażony w pełny asortyment towarów pierwszej potrzeby, a więc pieczywo, nabiał, wędliny, konserwy rybne i mięsne itd. Jeżeli obroty sklepu potwierdzą potrzebę rozwijania tej formy handlu, Miejski Handlowy Detaliczny projektuje uruchomienie dalszych sklepów nocnych na Mokotowie i Ochocie.

Sprostowanie

W numerze 181 „Sztandaru Młodych” zamieściliśmy artykuł p.t. „Nauzyczka Bujalska nie zrezygnowała a biurokraci zostali ukarani”. Z winy Zarządu Wojewódzkiego ZNP w Warszawie, który nadesłał nam błędne wyjaśnienie, w artykule omyłkowo stwierdzono, że z-ca kierownika Wydziału Oświaty ob. Stanisław Skład został dyscyplinarnie zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Na podstawie wyjaśnienia nadesłanego nam z Komitetu Powiatowego ZNP w Sokolowie Podlaskim p.k. rotmistrz Wład. Ob. przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie, okazało się, że Wład. Ob. przy Prezydium WRN w Warszawie dyscyplinarnie zwolniono z zajmowanego stanowiska kierownika Wydziału Oświaty przy Prez. PRN w Sokolowie Podlaskim. Otrzymał on zwolnienie kierownika Wydz. Oświaty pełni ob. Stanisław Skład.

REDAKCJA

PROGRAM RADIOWY

na dzień 26 października 1953 r. (poniedziałek)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.05, 15.23 Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.40, 18.00, 20.00, 20.50.

5.10 Audycja dla wst. 5.20 „Swojskie melodie” 6.10 Muzyka poranna, 6.20 Wiadomości sportowe, 6.30 Gimnastyka, 1.20 Koncert popołudniowy, 7.30 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka popołudniowa 9.20 Audycja dla klas V, 9.30 Antoni Dworzak: Trzy smoki, 10.40 Przewidz, 11.00 Audycja dla klas I-IV, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 Muzyka ludowa różnych narodów, 12.45 Audycja dla wst. 12.50 Pleśni kompozytorskiej polskich i radzieckich w wyk. zespołu wokalnego „Fala” i orkiestry P.R. p.d. Władysława Gorzyńskiego, 13.40 Pleśni ezkie śpiewa Maria Dobrowolska - Gruszczyńska, 13.55 Przewidz, 14.30 Audycja dla dzieci, 15.10 Muzyczna uroczystość uświetnia „Stefan Wielki” w wyk. Ork. Radiokomitetu Rumińskiego pod dyr. Konstantego Bohusza, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. duetu harmonistów Mateusza Małwa i Mariusza Wesołowski, 16.50 Wład. Brzduński, koncert swojej w wyk. Orkiestry Rozrywkowej w wyk. Orkiestry Rozrywkowej Wrocławskiej PR, 18.00 „Na szerokiej ścieżce”, 18.15 „Od Tatr do Bałtyku”, 18.30 „Polska ludowa” w wyk. Zesp. Ludowego PR pod kier. Jerzego Kolaczkońskiego, 18.30 Koncert popularny w programie: Berlioz, Svendsen, Roger, 18.35 „Na młodzieńczej anielenie”, 19.45 Aud. dla wst. 20.23 Wadomości sportowe, 20.45 „Malarstwo” opowiadanie Giovanni Veri z tomu p.t. „Don Camillerio i jego trupa”, 21.05 Muzyka taneczna w wyk. Ork. PR p.d. J. Calmera, 21.30 A. Chacaturian fragmenty z suity baletowej „Gajane”, 22.00 Z cyklu „Muzyka Polskiego Odrodzenia” — Elementy Ludowe: audycja słowno-muzyczna oprac. przed dr. Józefą Chęcińską.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik Radiy i Świat.

Polskie Radio straszcza o wiele możliwość zmian w programie.

TRYBUNA KOLEJNIAKÓW

Czy żal Alicji Ganzel do organizacji jest uzasadniony

Nadeszły pierwsze listy w sprawie wydalenia z organizacji Alicji Ganzel za przywłaszczenie sobie powierzonych jej pieniędzy społecznych. Drukujemy je poniżej.

Alicja jest sama winna

Do „Sztandaru Młodych” pi- sie po raz pierwszy. Dotychczas nie pisałam nigdy, gdyż po prostu brakło mi odwagi... Balam się, że napiszę źle... Już kilka razy chciałam zabrać głos w dyskusji, napisać o sprawach swojej organizacji, ale zawsze jak-ś brakło odwagi.

Jednak artykuł kolegi Żurawskiego zamieszczony w „Sztandarze Młodych” na łamach Trybuny Kółka ZMP, zainteresował mnie bardzo i chciałabym do- żyć swój głos do dyskusji nad tą sprawą. Sprawa ta zainteresowała mnie tym bardziej, że ja sama jestem kasierką i codzien- nie mam do czynienia z pieni- edzmi, które nie są moją własnością.

Pracę swoją zaczęłam również wtedy, kiedy nie byłam jeszcze pełnoletnia, jednak kierownic- tomo mojego zakładu pracy ob- dziarło mnie zaufaniem, że nie przywłaszczę sobie własności o- go i sprawy związane z obro- tem gotówki wykonywać będę uczciwie i ja tego zaufania nie mam prawa podważyć. Przecież sama uczciwość wskazuje na to, a co dopiero postawa zetemp-owska.

O czym myślała koleżanka Alicja Ganzel, kiedy powiedzia- ła, że ma żal do przewodniczą- cego i organizacji o to, że po- zbawiono ją godności noszenia znaczka ZMP i legitymacji, któ- re weszłyśmy mamy strzec jak oka w głowie? Czy sądziła ona, że swoim czynem nie zaha- niła swojej legitymacji, nie po- derwała autorytetu organizacji ZMP w swoim zakładzie pracy i za to spotkała ją całkiem stu- szna kara? Bo pomyślemy — ja- kie wyobrażenie o młodzieży zetempowskiej mają jej towarzy- sze pracy, po tym co się zda- rzyło.

Koleżanka Alicja była akty- wistką i nagłe wyjechała ręce po pieniądze, za które mieli wypo- czywać robotnicy po calorocznej pracy.

Jak można nazwać taki czyn? Czy koleżanka Alicja zastanowi- ła się nad tym co robi? Na pe- wno nie. I jeszcze jedno, co można powiedzieć z całą sta- nowczością — koleżanka Gan- zel ma bardzo słabą wolę. Bo czy człowiek świadomy, z silną wolą, zetempowca może dopu- ścić do tego, aby za pieniądze, które nie są jego własnością, ku- pował sobie smakołyki? To była prosta kradzież! Więc o co teraz żal? Czy koleżanka Alicja ma prawo oskarżać organizację o to, że nie pomogła jej, kiedy

Przecież Alicja pozostawała sama

Po przeczytaniu artykułu „Mam do was żal” zastanawiam się nad winą kol. Ganzel. Dla- czego koleżanka Alicja zawińa i za co ją wydalilo koło ZMP? Postanowiłam zabrać też głos w tej sprawie. Przecież w zakła- dzie znajduje się Komitet Partyjny i Rada Zakładowa. Dla- czego komisja rewizyjna spała, kiedy zauważyła zły krok kol. Alicji?

Dlatego przewodniczący ZMP widząc rodzaje się zło nie zwró- cił uwagi. W artykule „Mam do was żal” podano wyraźnie, że kol. Ganzel dopiero po awansie zaczęła żyć pracować społecznie. Jednak trzeba powiedzieć, że

kol. Alicja musiała być dobrą aktywistką i przewodnicząca oddziałowego koła ZMP. Za po- pełnioną winę nie powinna być wydalona z ZMP. Sądzę, że ko- ło ZMP niesłusznie wydalilo kol. Alicję i miała ona słuszny żal do koła ZMP i tutaj kolega Flo- rian Żurawski za ostro przed- stawiał sprawę Alicji Ganzel.

BARBARA WALIGÓRSKA
Bielany Wrocławskie 8a
p-ta Klecina
woj. Wrocław

TOWARZYSZE! PISZCIE NAM CO SĄDZICIE O SPRAWIE ALICJI, CO SĄDZICIE O UWAGACH W DYSKUSJI.

POCZTA „Sztandaru Młodych”

ZK, KZ, PB w Kudowie: Pi- szciecie w swym liście, że po ukończeniu Szkoły Przystoso- bienia Zawodowego otrzymali- ście prace i pragniecie dalej się uczyć. Oczywiście, możecie da- tej pogłębiać swoją wiedzę fa- chową — w Technikum dla Pracujących lub w szkole ko- rrespondencyjnej. Technika te- przyjmują kandydatów posia- dających najmniej 2 lata prak- tyki zawodowej. Po ukończe- niu tego okresu możecie wstąpić do wymienionej szkoły.

Prosimy o podanie dokład- nego nazwiska i adresu, celem przesłania bardziej szczegółowej odpowiedzi listownie w Waszej sprawie.

O pracy kółka zainteresowań

Poznajemy tajniki biologii

Kółko biologiczne w VII Szkole TPD w Warszawie ist- nieje już kilka lat.

W bieżącym roku szkolnym młode przyrodniki postanowi- ły badać odruchy warunkowe i odruchy zwierząt: od prymityw- nego pająka do ssaków — królików i białych myszek. Pa- sjonującą lekturą stała się dla nich książka I. Wolowa pt. „Od instynktów do rozumu”. Czytają ją wspólnie na zajęciach kółka, zabierając do domu.

Do gabinetu przyrodniczego przybyli nowi mieszkańcy: żaby, para białych myszek i majesta- tyczny zółw. Króliki mają osob- nie pomieszczenie na dziedzińcu szkolnym. Białymi myszkami opiekują się Krystyna Kubasie- wicz. Gdy zbliża się godzina 15 Krystyna przerywa w pol zna- prowadzoną rozmowę i śpie- szą do myszek. Myszy przyzwy- czały się do miejsca i czasu po- siłku. Gdy zbliża się pora obia- du uparcie skrobą łapkami na tym kacie kłaków, gdzie zwykle stoi pokarm. Zmiany w porze i miejscu posiłku wykaza dziew- czetom, jak szybko zwierzęta przyzwyczajają się do nowych warunków.

Basia Grzelakowska zajęła się obserwacją ryb. Włożona do akwarium szklana szybka po- zwoliła rybowi płynąć tylko po jednej stronie szklanej przegro- dy. Po wyjęciu szybki, ryby jesz- cze długo czas pływały tylko w jednej części zbiornika.

Na jednym z ostatnich zebrań Barbara Grzelakowska zdawała sprawozdanie, z wycieczki do Zakładów Doświadczalnych Warszawskiej SGGW i UW w Skierszynie. Barbara opo- wiewała o różnych rodzajach ja- bloni i możliwościach między nimi krzyżówek, pokazując przy- wieszoną jabłuszka od tych, wieloletni duży zlamka gro- chu poczawszy, a skonczywszy na owocach normalnej wielko- ści. Gdy mówiła o specjalnie hodowanych wczesnych gatun- kach pomidorów, których jeden krzak daje około 12 kg owoców, o ogórkach i pomidorach bez pestek, Krystyna Kubasiewicz nie wytrzymała: — jaka szkoda, że twego opowiadania nie słyszy cała szkoła, przecież nasza pra- ca jest taka ciekawa... Może byłoby wtedy mniej niedosta- tecznych ocen z biologii.

Zainteresujemy całą szkołę pracą naszego kółka — pod- chwyciła nauczycielka biologii. Tak powstał projekt urządzenia dla szkoły apelów przyrodni- czych w formie pogadek po- łączonych z doświadczeniami.

Praca kółka biologicznego jest prowadzona w ten sposób, że do- dziedziczyli całą inicjatywę wola Rola opiekunów polega na umiejętnym podsuwaniu po- żądanej lektury, na udzielaniu wskazówek, na organizowaniu pracy. Dlatego wszystkie człon- kinie czują się w równym stop- niu odpowiedzialne za pracę kółka.

Ogromnie dużo pożytku daje praca w kółku zainteresowań. Wydatnie wypłynęła na lepsze oceny z biologii, wyjaśniła wiele trudnych zagadnień. Praca kółka naczynie przekonuje o tym, jak wiele dokonać może człowiek, urobiony w najpotrze- bniejszą broń — wiedzę. Wiek- szość dziecięcej chęci w przy- szłości studiowała biologię. Pra- ca w kółku zainteresowań w po- waznym stopniu przygotowuje je do tego zawodu.

BARBARA HEK

Wie tylko sprawa okna

Władka Grzegorzczak patrzy zakochana. Słucha, nie wierząc własnym uszom.

— Nic, koleżanko, nie pora- dzimy. Robiliśmy, co było mo- żna. Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej nie zezwoliło na przebiecie okna w naszym miesz- kaniu. Trudno, nie możemy nic, naprawdę nie poradzimy. Lec, przebiecie zetempowka, nie rozkładać się.

— Ale...

— Chciałabym przypomnieć, że przecież tutaj, w tym samym miejscu towarzysze z Zarządu Zakładowego ZMP i Rady Zakła- dowej im. Armii Ludowej w Łodzi przed kilku ty- godniami zapewnili ja, że sprawa jej mieszkania zostanie za- łatwiona pomyślnie, że nie po- zwolą na to, aby mieszkała w pokoju bez okna i światła. Obie- cywali, że w pokoju jej zostan- ie przebite okno.

Z całą ufnością zwróciła się wtedy do organizacji zetempow- skiej ze swoją osobistą troską. Każde słowo zapewnienia cen- iza jak nienaruszone zobowa- zanie. A teraz stoi bezradna, rozgoryczona, z wwrzutem w oczach. Wychodząc już, prze- praża, że daremnie trudziła za- rząd ZMP i radę zakładową swoją sprawą.

W aktach zarządu zakładowe- go ZMP zapisano: „Sprawa okna łow. W. Grzegorzczak została wy- jaśniona i rozstrzygnięta zgo- dnie z przepisami”.

Tak w Zakładach im. Armii Ludowej w Łodzi zatwierdono „sprawę okna”. Ale czy tylko okna?

A może rada zakładowa...

Władka zastanawia się: pchnąć drzwi — i wejść, czy nie? Miesi się tu rada zakła- dowa. Może ona pomóc, a mo- że również tak jak to było w tamtej fabryce, zbyć pustymi obietnicami.

Bo Władka nie pracuje już w Zakładach im. Armii Ludowej. Została przeniesiona do Zakładów Przemysłu Węglanego Przerwała również naukę. Nie mając warunków, mieszkając w pokoju czołwonym okna i światła elektrycznego, zjeżd- ganoła ze szkoły, chociaż z mi- nią i do szkoły przyjechała do Łodzi.

— Mam do was żal! — zastanawiam się nad winą kol. Ganzel. Dla- czego koleżanka Alicja zawińa i za co ją wydalilo koło ZMP? Postanowiłam zabrać też głos w tej sprawie. Przecież w zakła- dzie znajduje się Komitet Partyjny i Rada Zakładowa. Dla- czego komisja rewizyjna spała, kiedy zauważyła zły krok kol. Alicji?

BARBARA WALIGÓRSKA
Bielany Wrocławskie 8a
p-ta Klecina
woj. Wrocław

TOWARZYSZE! PISZCIE NAM CO SĄDZICIE O SPRAWIE ALICJI, CO SĄDZICIE O UWAGACH W DYSKUSJI.



Szatana Szymka Bielasa

POWIEŚĆ FILMOWA

STRESZENIE POPRZEDNIACH ODCINKÓW

Miejsce wstąpił oplotki Echo donosi loski przybliżającego się frontu. Wórd zabu- wian Niemcy w uroczym iście w wieskiej okolicy obraduje podziemny komitet niepokoi. Wzajemny z niepokojem oczekują na przybycie tow. Boldana. Nagle do wnętrza spada grupa zbrojnych cichowców. Szymek Bielasa, wieski chłopiec, widzi w tym celu jak jeden z bandytów seria z automatu dobiła rannego formala i wychodzi. Szymek p. wypis do kolumnowego ciępa, który szeptem, „kawałysz” Boldana.

Rok 1947 Jesien Osiedle przemysłowe pod Warszawa Szymek Bielasa przybywa do pra- cy w jednej z fabryk. II przę nowego zeta wia Szymka iamienniza śmierć młodzie- nika robotnika Międzywojewódzkiego. Annaścia w osiedlu i fabryce jest zia; robotnicy awenturują się — pta W. Inz. Karolczaka rozpoznał Szymek zabójce formala z obłopskiego komitetu. Majster Letowski oraz inożi zdemoralizowani robotnicy wleciaga chłopca do pnia wórn- kł oraz namawiała do karantelu Szymek, który po jednej z plastyk strzelił z kolegowscei sprężarki materiału. Annaścia dostaje się w sie intryzy i szantażu. Organizacja partyjna zmie- niła kierownictwo hotelu robotniczego Szymek, który podczas gry w karty z Czermie- niem i Jurasiem przegrał swój kochek dostaje za pośrednictwem nowego kierownika hotelu Rudzieła pieniądze na kupno nowej jestonki Kupuje ją pokaitnie Okazuje się, że sprzedawca materiału i kierownik fabryki Szymek odda mu ja. Minister Drożyńska, która interesuje się jego losem, jego nauka, ogląda z nim gotowy traktor.

— Ja? — zdumiewa się Szymek. Wy- oluwa papierosa i powoli pochyla się nad traktorem. Wyciąga ręce, palcem gładzi metal wadka. Przenosi zaleca- wiony wzrok na Drożyńską. — Niby z mojej maszyny?

Drożyńska mrugnęciem oka daje znak traktorzycie. Ten poprawia się w siedelku i ostrożnie włącza bieg.

Traktor warczą opusza hała i wjeżdza na betonowy okólnik. Nie ma deszczu, przecina tylko lekki wietrzyk, który wleoty po okólniku spaliny, uno- szące się z komina maszyny. Wiaterek ten burzy włosy dziewczyny.

— No i co? Przytemnie popatrzył? A mowiliście „hyle walek” — mówi Drożyńska, wskazując ciągnik broda.

Szymek, siląc się na opryskliwość, mruczy:

— A co, mój traktor, czy jak?

Drożyńska z wyrzutem:

— Szymku!

Ida powoli w stronę mechanicznego. Dziewczyna co parę sekund rzuca na Szymka bystre spojrzenie. Bielasa, jak-

by czując to, marszczy się coraz nie- grzeczniej.

Na koniec, już przed samym wej- ściem na ich oddział, zatrzymuje się. — A względem tej własnej karty... Nie ma strachu, więcej śmiełowac nie będzie... Ten śmieć, to był dlatego, że ja... że mnie... że jest tu jeden czło- wiek, którego... Taki człowiek, że wła- ściwie...

Nagle odwraca się i odchodzi.

Wczesny wieczór. Śpiący drobny „ka- puśniczek”, Szymek postawiający kol- niecz palta wraca do hotelu. Przy wej- ściu do baru spotyka wychodzącego Rudzieła.

— Dobry wieczór! — wola Szymek.

— Dobry wieczór — odpowiada Ru- dzieł i pochyliwszy głowę, z zainte- rowaniem przypatruje się Szymkowej jestonce.

Bielasa, przystanawszy, zaczyna gro- dzić:

— A co, nie podoba się? Zle kupi- lem, co?

— Czy ja coś powiedziałem na temat jestonki? — wzrusza ramionami Ru- dzieł. — Trzymajcie się ciepło, ja mu- szę lecieć, za chwilę mam pociąg!...

— Po co takie krecenie? — wola Szymek i zawróciwszy idzie o pół kro- ku za Rudzielem. — Po co takie kre- cenie? Powiedź pan od razu, że prze- piliem pieniądze! No, powiedź pan!

— A co, wy piecie. Bielasa? — dziwi się Rudzieł, nie odwracając głowy. — Nie wiedziałem.

— Już pan zaczyna swoje sztuki! — krzyczy chłopak z wściekłością. — No, proszę, proszę, nie krecpuj się pan!

Rudzieł ogląda się przez ramię. W tym momencie stopa jego trafia na ja- kiegoś dołek w nawierzchni szosy i kie- rownik, pośliznąwszy się, przykłyka w błocie. Robuje wstać od własnych silach, ale bez powodzenia.

Szymek przystaje i zaperzony cią- gnie dalej:

— Z pana to taki człowiek, co chciał- by słyszeć, jak pachy kaszla! A ja, na ten przykład...

— Czego miiesz jeżorem, pomóż wstać! — wola Rudzieł półgłosem.

Oparłszy się na ramieniu Szymka podnosi się i zaczyna chwiać spodnie z błota. Potem rzuca gwałtem:

— Filozof!... Nie każdy ma dwie no- gi, jak ty!

— Rusza w dalszą drogę, zły na siebie i na swoje kaletwo. Po chwili przys- taje i odwraca się.

— No co, leć, pochwał się nowiną... Ze kierownik kulaowy, o jednym kuku- cie...

I szybko odchodził w kierunku stacji. Szymek, przybity i zmieszany, zrw- nęło się z nim po kilku krokach.

Idą w milczeniu.

Mająca człowieka, stojącego z papi- rosem w zębach kolo jakiegoś par- kantu.

— Kolego, chwileczkę! Odciga Szymka na bok.

— Spływał stad! — mówi szepem.

— Spłyniesz, nie będziesz miał przy- krości.

— Bo co? — warczy Szymek.

— Ja cię znam, jesteś od Czermie- nia, dlatego ci mówię... Zaraz będą lał tego partyjniaka, już tam na niego cze- kają...

Szymek patrzy bez słowa za odcho- dzącym w mrok Rudzielem. Teraz wi- dzi, wyraźnie, że krok tamtego jest nie- równy, że Rudzieł utyka na jedną nogę.

— Słuchajcie, on jest inwalida — mruczy Szymek w nadziei, że tamtych to powstrzyma... Jego gdzieś tam na wojnie... W wojsku był...

— Jeszcze lepiej — uśmiecha się tamten. — Będzie łatwiejsza rozrobka. Szymek odpycha go gwałtownie i do- gana Rudzieła.

— Widzisz pan... tego... bierz się... — mruczy bez związku i nacze go pod ramię. Równocześnie bystrym spojrze- niem zamiata okolicę. Rudzieł nie od- powiednia. Przenikliwie wpatruje się w twarz towarzysza.

Zacina deszcz, kaluże występują z brzegów.

Na pustej uliczce, niedaleko przeja- zdu, stoi furgon, podparty z jednego boku cegłami. Koło, widac, odpadło. Za furgonem zatrzymało się trzech mi- licyjnych ludzi z rękami w kieszeniach.

— Już rozumie — mówi Rudzieł dostrzegłszy tamtych. — Jesteś po- rządnym chłop, Szymku.

Zwalniają kroku.

Ludzie stojący przed furgonem wy- chodzą na jednie.

Rudzieł i Szymek zatrzymują się. W tej chwili dolatuje ich człapanie, zbliżające się od tyłu...

Ten z tyłu i ci z przodu, nie śpie- sząc się, pochodzą do Rudzieła i Szymka. Któryś z nich daje znak gwizdkiem.

W półmroku rozpoczyna się szamota- nie. Rozlegają się cinsy czoąg twar- dego. Raz po raz. Gęsto, jeszcze gę- ściej.

Z daleka nadjeżdża samochód. Re- flektory jego zalewają światłem pustą ulicę.

Napastnicy nagle znikają.

Szymek wstaje, czepiając się stonłą wozu. Cetera zakrwawioną naczę i od- rzuca włosy sprzed oczu. Potem nachy- ła się nad leżącym, który słabo poru- sza się w wirku, narzuconym na głowę.

(c. d. n.)

